

*Coraz bliżej święta... czyli jak klasa 8c spędziła sobotnie przedpołudnie i popołudnie przygotowując się do Kiermaszu Bożonarodzeniowego...*



Święta tuż tuż, a przed nami jeszcze kiermasz świąteczny, na którym każda klasa będzie starała się przekonać, że ich stoisko jest najwspanialsze, oferuje najlepsze produkty... Co więc przygotować z uczniami, żeby to, czym chcemy przyciągnąć odwiedzających do naszego stoiska miało w sobie odrobinę z magii świąt? Z czym kojarzą się nam święta? Z ciepłem, z radością, ze wspólnym kolędowaniem i wspólnym spędzaniem

czasu na pieczeniu ciast... przygotowywaniu potraw... to chwile, które pamiętamy z dzieciństwa, chwile, do których wracamy kiedy jako dorośli, mimo zabiegania, staramy się pokazać naszym dzieciom na czym polega magia świąt...

Ostatnie święta mojej klasy będą pachniały piernikami bo właśnie na pieczeniu pierników spędziliśmy sobotnie przedpołudnie, które niepostrzeżenie przeciągnęło się aż do godzin popołudniowych. Dzięki uprzejmości właścicieli naszej piekarni w Bojanie, a w szczególności Pani Wioletty Dąbek, moi uczniowie mieli okazję własnoręcznie przygotować świąteczne pierniki, które pojawią się na świątecznym stoisku klasy 8c. Piekarnia, a właściwie jej serce, w którym przygotowuje się pieczywo, które codziennie kupują mieszkańcy Bojana, była nasza... ciasto co prawda już na nas czekało, ale przepis na te wysmienite pierniki to zapewne tajemnica, a i tak pracy było mnóstwo. Młodziem, pod czujnym okiem Pani Wiolety i przy dopingu Pana Zbigniewa fantastycznie radziła sobie z wałkowaniem ciasta. Tutaj prym wiodł Szymon, który doskonale wiedział jakie powinno być, aby nie było ani za grube, ani za cienkie... a kiedy już ciasto było dokładnie takiej grubości, jakiej powinno być, żeby pierniki były fantastyczne, zaczęło się ich wycinanie, układanie na blaszkach, wypiekanie w piecu i dekorowanie. Bawiliśmy się przy tym świetnie, co zresztą widać na zdjęciach. Patrząc na swoich uczniów widziałam w nich radość z tego, że byli razem. Nikt nie marudził, nikt nie tęsknił za komputerem, nikt nawet nie miał czasu wyjąć komórki, za to pierniki o najróżniejszych kształtach wychodziły spod rąk tych młodych cukierników, a jakie zapachy unosiły się dokoła piekarni wiedzą ci, którzy znaleźli się w jej pobliżu w sobotę... dokoła pachniało piernikami i świętami...

Moi Drodzy Uczniowie... Bardzo Wam dziękuję za to, że macie w sobie pasję, że mimo iż to sobota zrezygnowaliście ze swoich planów, że potrafiliście tak zorganizować swój czas, aby znaleźć chwilę na to, abyśmy wspólnie spędzili czas na pieczeniu pierników. Dziękuję Wam za to, że ilekroć jako wychowawca poproszę Was o pomoc, kiedy coś trzeba zrobić, przygotować - jesteście. Jestem z Was dumna bo wiem, że jesteście mądrymi, wartościowymi ludźmi, na których zawsze można polegać.

Chciałabym również bardzo serdecznie podziękować Pani Wiolettce Dąbek i Panu Zbigniewowi Itrychowi za to, że nie bali się wpuścić młodzieży do swojego królestwa i

pomogli nam w przygotowaniach do naszego świątecznego kiermaszu. Bez ich pomocy nie byłoby naszych pierników. Dziękuję za cierpliwość, za okazane serce i za pomoc w trakcie naszej wizyty w piekarni... Gdyby nie Pani Wioletta i Pan Zbigniew nie byłoby naszych pierników. Jeszcze raz bardzo dziękuję w imieniu swoim i moich uczniów.

A jak smakują nasze pierniki? Moi Młodzi Piekarze mówili, że są pyszne. Zatem jeśli ktoś chce ich skosztować, zapraszamy na nasze stoisko.

Danuta Mostrąg

